



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

10 listopad 2013

Nr 11/98



fot: Jan Janicki

Początek listopada to czas wdzięczności za życie naszych bliskich zmarłych, wspieranie ich modlitwą i zyskiwanie odpustów w ich intencji. Wyrazem pamięci o nich jest także znicz, który zapalony i postawiony na płycie grobowej wskazuje na Chrystusa Zmartwychwstałego - Pana życia i śmierci. Jako społeczność młodzieżowej grupy Oazowej przy parafii w Jaworniku pragniemy wyrazić WSZYSTKIM, którzy nabyli w tych dniach znicze w naszej akcji, serdeczną wdzięczność. Za wszelkie datki przy tej okazji złożone na nasz cel z serca dziękujemy i zapewniamy o naszej serdecznej modlitwie.

Młodzież wraz z ks. Opiekunem



11 listopada

patrz str. 3

11 listopada

wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa

**12 listopada**

wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika

**13 listopada**

wspomnienie świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski

**18 listopada**

wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy

**19 listopada**

wspomnienie bł. Salomei, zakonnicy

**20 listopada**

wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera

**21 listopada**

wspomnienie Ofiarowania Najśw. Maryi Panny

**22 listopada**

wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy

**30 listopada**

ŚWIĘTO ŚW. ANDRZEJA, APOSTOŁA

**3 grudnia**

wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, prezbitera

**7 grudnia**

wspomnienie św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła

**10 listopada****32. NIEDZIELA ZWYKŁA**

2 Mch 7, 1-2. 9-14;
Ps 17(16), 1. 5-6. 8 i 15;
2 Tes 2, 16 3, 5;
Łk 20, 27-38

**Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych;
wszyscy bowiem dla Niego żyją. (Zob. Łk)**

**17 listopada****33. NIEDZIELA ZWYKŁA**

MI 3, 19-20a;
Ps 98(97), 5-6. 7-8. 9;
2 Tes 3, 7-12;
Łk 21, 5-19

**(...) włos z głowy wam nie zginie.
Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie. (Zob. Łk)**



Dar serca dla Misji



Od 1926 r. w przedostatnią niedzielę października obchodzimy Niedzielę Misyjną. W dniu tym we wszystkich parafiach świata zbiera się składki na potrzeby misji. Niedziela Misyjna rozpoczyna Tydzień Misyjny, kiedy Kościół pragnie nam szczególnie przypomnieć o obowiązkach, które mamy w stosunku do ludzi nieznaną jeszcze Chrystusa. A jest tych ludzi jeszcze ok. 5 miliardów - bo tylko co trzeci mieszkaniec Ziemi jest ochrzczony, a co szósty jest katolikiem. Więcej, w wielu krajach Kościół jest jeszcze bardzo młody lub pozostaje w takiej mniejszości czy rozproszeniu, że wymaga pomocy z zewnątrz. Musimy mieć też świadomość, że misjonarze niosąc ludziom wiarę, towarzyszą im w ich, zwykle bardzo ubogim, życiu. W wielu miejscach misja katolicka jest jedynym dostępnym (czy to ze względu na odległość, czy na biedę), ośrodkiem opieki medycznej, oświaty i wsparcia społecznego. Często właśnie misjonarze budują studnie, warsztaty rzemieślnicze i uczą nowoczesnego rolnictwa. Znaczna część pomocy świata bogatego dla tych najbardziej potrzebujących dochodzi do nich właśnie poprzez chrześcijańskie misje i ich dzieła. Jak wielkie są to zadania i potrzeby, niech zaświadcza chociażby liczby. Kościół Katolicki prowadzi ok. 140 tys. stacji misyjnych w tym 2500 ze stałą obecnością kapłanów, 45 tys. szkół i przedszkoli dla kilku milionów dzieci, 1600 szpitali, 16 tys. ośrodków zdrowia, 780 leptonizacji (ośrodków dla trędowatych), 390 seminariów duchownych i ok. 12 tys. różnych przedsięwzięć - sierocińców, domów opieki i innych. Trzeba też podkreślić, że pozostałe kościoły chrześcijańskie prowadzą także liczne dzieła misyjne. Na misjach pracuje 85 tys. kapłanów katolickich, 250 tys. zakonnic i 1,65 mln. świeckich katechetów. W coraz większej części są to już osoby pochodzące z ewangelizowanych narodów, jednak nadal bardzo wielu przybywa z Europy i Ameryki Północnej. Polacy są jedną z najliczniejszych grup przyjezdnych misjonarzy. Jest ich ok. 2170 w 97 krajach. Najwięcej w Afryce - 900, a Ameryce Płd. i Środkowej - 800, Azji - 400 i Australii - 70. Na misjach pracuje 17 polskich biskupów, 1400 kapłanów (w tym 1100 zakonnych), 700 sióstr zakonnych i ok. 70 świeckich. Polskie misje finansowane są przez wielu dobroczyńców, jednak w największej części przez wszystkich wiernych podczas wspomnianej już składki na tacę w Niedzielę Misyjną (w ubiegłym roku zebrano ok. 5 milionów złotych) oraz składek do puszek w II-gą niedzielę Wielkiego Postu (1,8 mln. złotych). Spośród wielu inicjatyw wspierających misje, na szczególne docenienie

zasługuje Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci. Od kilku lat podjęło ono również w Polsce akcję Kolędników Misyjnych. Barwne i wesołe dziecięce czy młodzieżowe zespoły kolędują odwiedzając poszczególne rodziny, a składana przy tej okazji ofiara przeznaczona jest na potrzeby polskich misji. Kolęda ta kończy się tradycyjnym już w wielu miejscach Korowodem Trzech Króli. W ubiegłym roku młodzi zebrali dla swych rówieśników w Afryce, Azji czy Południowej Ameryce - 700 tys. złotych, a korowody przeszły przez 80 miejscowości.

W historii polskiego kościoła znajdziemy wielu wielkich misjonarzy poczynając od św. Wojciecha wśród Prusów aż po bł. o. Jana Beyzyma wśród trędowatych na Madagaskarze, św. Maksymiliana Kolbe w japońskim Nagasaki czy kard. Adama Kozłowieckiego w Zambii. Nie sposób też nie wspomnieć choćby o św. Marii Ledóchowskiej zwanej Matką Afryki, która nie opuszczając swego klasztoru w Austrii stworzyła olbrzymie dzieło popierania misji na tym kontynencie.

Myśląc o polskich misjonarzach pamiętać należy także o wielkiej masie kapłanów, którzy wspomagają cierpiący na brak księży Kościoły w Europie Zachodniej, Rosji, Ukrainie czy Białorusi, które to tereny choć nie z nazwy, to jednak są w rzeczywistości miejscem ponownej ewangelizacji. Ponad tysiąc księży działa w Polskich Misjach Katolickich i otacza opieką duszpasterską miliony rozsiansych po całym świecie Polaków.

Nie przegapmy Tygodnia Misyjnego - wspomóżmy dzieło misyjne na miarę swych możliwości materialnie, a przede wszystkim gorącą modlitwą. Przypomnijmy o tym obowiązku innym.

opr. Andrzej Pawłowski



Wolna Polska – moja inwestycja na życie...

Kolejny 11 Listopada i po raz kolejny myślę, czy warto pisać o tym, co powinno być oczywiste. I znowu zdaję sobie sprawę, że to co dla mnie jest jasne, nie jest oczywiste dla bardzo wielu ludzi, zwłaszcza dla młodych. Ja bowiem jestem już doświadczony komunizmem, Solidarnością, emigracją, powrotem do wolnej Polski i ciągłym oczekiwaniem na jej lepszą odmianę. A oni? Na samym starcie życia - bez pracy i perspektyw.

Prawda, że kiedyś też zaczynałem życie z mglistą tylko perspektywą doczekania wolnej Polski, w świecie do którego nie pasowała ani wiara, ani honor wpajany nam w domu. Zupełnie inna była też ta Ojczyzna, o której opowiadali rodzice - Polska Walcząca - Legionów i AK, Katynia i Monte Cassino. Polska dumna i prawa, choć pokonana przez barbarzyńskich sąsiadów i sponiewierana wojną i biedą. Jakże jednak inna, niż ta niby wolna, gdzie wszystko co ruskie było lepsze niż polskie. Gdzie legitymacja i lojalność dla pogardzanej władzy dawała przepustkę do pełniejszego korytka. Zaczynałem życie w świecie, w którym kielbasa była rarytasem, a wspomnienia babci o pomarańczach w każdym sklepie, czy wyjazd za granicę - baśnią z innego

świata. Ale my wiedzieliśmy, że ten inny wolny i dostatniejszy świat istnieje. Tęskniliśmy do niego chyba tak samo, jak nasi dziadkowie do wolnej Polski bez cara i cesarzy. I pewnie tak samo wydawało się to nierealne, a jeżeli to gdzieś bardzo, bardzo daleko.

Jednak kiedyś, zupełnie niespodziewanie tak samo jak przed blisko wiekiem, nadeszła chwila, gdy zachwiała się równowaga między mocarstwami. Wtedy wojna i rewolucja „ruszyła z posad bryłę świata”, jak śpiewali komuniści. W mojej młodości Polski Papież i Solidarność wskazali drogę, jak ją z powrotem osadzić w Bożym porządku. I po kilku latach, gdy dyktatura proletariatu zniszczywszy gospodarkę osłabła - udało się. Upadł komunizm i wróciliśmy do wolnego świata. Dostaliśmy szansę ułożenia naszej Polski po polsku i dla nas samych.

Mija już prawie ćwierć wieku od tamtego czasu. Wyrośli nowe pokolenie, które nosi paszport w kieszeni, jeździ własnymi samochodami i jeszcze wczoraj kupowało, co dusza zapagnie w hipermarketach.

Jeszcze wczoraj, bo dzisiaj już skończyło się w miarę dostatnie życie na kredyt. Nie zdołaliśmy zbudować naszej Polski - zaczyna brakować miejsc pracy, zwłaszcza dla młodych. I ci młodzi coraz częściej szukają szczęścia za granicą - wyjechało ich w ostatnich kilku latach - 2,5 miliona. Europa jeszcze ich chętnie przyjmuje, bo nie rodzi swoich i woli bardziej niż obcych kulturą i wyznaniem Turków czy Arabów. Są poza tym młodzi, ambitni i nieźle wykształceni. A wszystko to dostali z Polski, która nie dała im jednak perspektyw na przyszłość. To oni wypracują zysk, zapłacą podatki i urodzą następne pokolenie starzejącym się, ale bogatym społeczeństwom tzw. ścisłej Unii.

A jaką perspektywę mamy my tutaj nad Wisłą dzisiaj 11 listopada 2013 roku? Nie śpiewamy już co prawda „Boże chroń cara”, ale pracujemy i kupujemy w firmach, które należą do obywateli innych państw. Ich dochód nie pozostaje jednak w Polsce, lecz wzbogaca inne narody. Nie ma polskich banków, ani przedsiębiorstw, by wypracowywać pieniądze na emerytury, które Państwo obiecuje starszym. Co roku lwia część naszych podatków (50 miliardów złotych) wypływa za granicę na spłacenie długów zaciągniętych w ostatnich latach. Nie musimy mówić po niemiecku, ani po rosyjsku, ale na każdym prawie kanale telewizyjnym i radiowym słyszymy obcą nam mowę, która wyszydza naszą religię i chrześcijańskie obyczaje. Czy to jest niepodległa Polska?

Jeżeli nie pójdziemy drogą odbudowania wolnej Polski, choćby tak, jak robią to teraz Węgry, to czeka nas los Grecji, czy Argentyny sprzed kilku lat. I nie dokona tego jeden człowiek, choćby najgenialniejszy, choćby był Piłsudskim czy Dmowskim. Nie byłoby bowiem wolnej Polski, gdyby nie praca i ofiarność całego Narodu. Dobrobyt i niepodległość nikomu nie są dane na zawsze. Jeżeli się o niego samemu nie troszczy i oddaje los Państwa w ręce innych narodów, to jest oczywiste, że wkrótce straci się na ich rzecz - zarówno wolność jak i dobrobyt.

Pamiętajmy o tym przed kolejnym 11. Listopada i szukajmy rozwiązania. Może nie tylko w wyjeździe za granicę, ale tutaj wśród swoich w Polsce.

Andrzej Pawłowski

Wywiad BK z Panem Jarosławem Szlachetką

Zbliża się kolejna rocznica powstania naszego „Białego Kamyka”, dlatego na początku wywiadu zadam szanownym czytelnikom pytanie, na które sam spróbuję odpowiedzieć, traktując odpowiedź jako wprowadzenie do pogawędki z moim szanownym rozmówcą.

Czy pamiętamy jaka była idea powstania „Białego Kamyka”?

Nasze lokalne parafialne pisemko powstało jako pewnego rodzaju odtrutka na aktualnie funkcjonujący przekaz medialny. Nie mamy wątpliwości co do tego, że współczesne czasopisma epatują okrucieństwem, grozą, kłamstwem, golizną etc. Naszą ambicją było przeciwstawienie się temu bolesnemu zjawisku, pogardliwemu stylowi komunikowania z ludźmi, a także poniżającemu sposobowi traktowania odbiorców. Dlatego odpowiedzią na takie negatywne zjawisko medialne było podjęcie zobowiązania, że nasze małe pisemko o zasięgu lokalnym będzie przede wszystkim promować dobro oraz przydatny i pozytywny przekaz. Jednym ze sposobów na realizację tego zadania, jest prezentowanie na łamach BK interesujących, aktywnych, wartościowych, z pasjami, mieszkańców Jawornika, bądź tych osób, które są z naszą miejscowością w jakiś sposób związani. Każdy wywiad, to taki ładunek dobra, którym się chcemy dzielić. W każdym człowieku przecież są ogromne pokłady dobra. Trzeba je tylko umiejętnie wyeksponować. Temu celowi ma służyć świadectwo demonstrowane przez rozmówcę lansowanego podczas wywiadu przez BK.

W tym numerze BK przedstawiam czytelnikom Pana Jarosława Szlachetkę, który jest mieszkańcem Jawornika od blisko dwóch lat. Pewno jest mało znany szerszemu gronu mieszkańców, chociaż uczciwie należy przyznać, że jest w środowisku samorządowców rozpoznawalną osobistością, ze względu na swoją działalność. Dlatego zasadnym jest, aby taką osobę lepiej poznać.

BK.: *Proszę na sam początek powiedzieć nam o sobie, swojej rodzinie, swojej pracy. Mówiąc najogólniej, proszę określić swoją tożsamość.*

Prywatnie jestem przede wszystkim myśleniczaninem i szczęśliwym mężem, który od ponad roku mieszka z żoną Agnieszką w Jaworniku. Jestem absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Ukończyłem także Szkołę Liderów Politycznych oraz studia podyplomowe z zarządzania organizacjami sportowymi na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na co dzień pracuję w Urzędzie Gminy Pcim, wcześniej jako zastępca wójta a obecnie jako pełnomocnik ds. rozwoju, strategii oraz sportu. Aktualnie moja społeczna działalność skupia się przede wszystkim na pracy w T.G. Sokół Myślenice, gdzie pełnię funkcję naczelnika i kierownika sekcji pływackiej oraz organizacji corocznych wyjazdów młodzieży na spotkania Lednickie. W roku 2006 zdobyłem mandat radnego Rady Miejskiej w Myślenicach. W kolejnych wyborach samorządowych w 2010 roku kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości obdarzyło mnie ogromnym zaufaniem wysuwając moją kandydaturę na radnego Sejmiku Wojewódzkiego i to na pierwsze miejsce na liście. W wyborach tych uzyskałem najlepszy wynik w naszym okręgu, a wraz z nim mandat radnego województwa małopolskiego. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom Jawornika, którzy wtedy na mnie zagłosowali. Oprócz wspomnianej wcześniej działalności społecznej i politycznej początkiem 2013 roku udało mi się także założyć z grupą kilkunastu osób myślenicki Klub Gazety Polskiej w tym m.in. z Jaworniczananami panami Wacławem Szczotkowskim i Andrzejem Pawłowskim.

BK: *Będę bardziej dociekliwy. Co motywuje Pana do takiej aktywności w zakresie działalności społecznej.*

Od szkolnych lat pociągała mnie działalność społeczna i jeszcze jako uczeń Liceum Rolniczego a



dzisiejszego Zespołu Szkół Średniawskiego, angażowałem się w pracę jako wolontariusz różnych organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża, Caritasu czy Młodzieżowej Rady Powiatu Myślenickiego. Na koniec nauki w szkole średniej za swoją pracę na rzecz innych oraz w szkolnym samorządzie zostałem laureatem konkursu 8 Wspaniałych i myślę, że to było moim motorem do dalszej działalności społecznej. Uważam, że motywacją była dla mnie także próba podjęcia walki z powszechnym stwierdzeniem, że młodym ludziom na niczym nie zależy i że nie chcą się w nic angażować choćby w to, co szeroko rozumiane jest jako dobro wspólne.

BK: *Czym zajmuje się Sejmik oraz Radny Województwa Małopolskiego?*

Sejmik jest instytucją, o której mało się mówi i o której kompetencjach obywatele wciąż mało wiedzą. Pomimo tego pełni on dość istotną funkcję w życiu mieszkańców każdej gminy czy powiatu. Nadzoruje politykę regionu i wspiera inwestycje kluczowe dla całego regionu. Mogą być to projekty dotyczące jednego miasta, ale z dużym wpływem na cały region. Kolejną kluczową kwestią w jego działalności jest rozporządzanie majątkiem województwa, zaciąganie pożyczek i kredytów oraz emisja obligacji. Jednostkami Urzędu Marszałkowskiego na terenie naszej gminy są m.in.: Małopolska Szkoła Gościnności Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych na Zarabiu, który przechodzi gruntowny remont i modernizację, Biblioteka Pedagogiczna oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Myślenicach. Ponadto województwo jest administratorem drogi wojewódzkiej nr 955 Jawornik - Sułkowice, przy której obecnie wykonywany jest chodnik oraz DW nr 967 Myślenice - Dobczyce. Sejmik Województwa wytycza również strategię rozwoju dla całego regionu i decyduje o wyznaczaniu priorytetów jego rozwoju. Narzędziem do tego służącym są przyznawane dotacje. Mam tu na myśli szczególnie te, które pochodzą z funduszy europejskich. Przykładem takich dotacji w powiecie myślenickim są zrealizowane projekty i inwestycje w ramach MRPO (budowa ronda w centrum Myślenic przy OSP Śródmieście, Rewitalizacja Zarabia z budową infrastruktury sportowo-rekreacyjnej, budowa obwodnicy Dobczyc, PROW-u (modernizacja boiska i budowa placu zabaw w Jaworniku) czy POKL-u. Jako województwo wspomagamy także remonty remiz strażackich oraz naukę pływania dla dzieci. Najwięcej pracy jako radni wykonujemy jednak poprzez merytoryczną pracę w poszczególnych komisjach. Jako radny jestem członkiem w czterech komisjach: Edukacji, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, Kultury, Rolnictwa i Modernizacji Terenów Wiejskich oraz w Komisji ds. Budowy Marki Małopolski oraz Organizacji Imprez Sportowych o Zasięgu Międzynarodowym, w której pełnię funkcję v-ce - przewodniczącego. Należy pamiętać, że obowiązkiem radnego jest reprezentowanie wszystkich Małopolan, a nie tylko tych, którzy na niego głosowali, i nie tylko z gminy, którą zamieszkuje. Sprawując mandat radnego SWM chciałbym wykorzystać swoje dotychczasowe doświadczenie samorządowe oraz zawodowe. Szczególnie są mi bliskie sprawy związane z edukacją i powrotu do kształcenia zawodowego młodzieży. Ostatnie lata na rynku pracy pokazały, że znacznie łatwiej pracę znajdują dobrzy fachowcy. Z tą kwestią wiąże się także przeciwdziałanie bezrobociu szczególnie wśród młodych ludzi, które w Małopolsce szacuje się obecnie na drastycznie wysokim poziomie. Na pewno sporo czasu poświęcam tematom dotyczącym modernizacji infrastruktury sportowej oraz kultury fizycznej a także poprawy jakości i bezpieczeństwa dróg. Przed nami także ważny okres podziału nowych środków z Unii Europejskiej na lata 2014-2020 dla naszej Małej Polski.

BK: Jak sobie Radny radzi, by pogodzić wszystkie podjęte zadania i funkcje?



Umiejętne zarządzanie swoim czasem i pozytywne myślenie jest moim sposobem na ogarnięcie tych aktywności. Nikt nie jest doskonały i każdemu zdarzają się błędy, dlatego ważna jest dla mnie wiara w siebie i swoje możliwości. To uodparnia również na negatywną krytykę, z którą można czasami się spotkać. Na pewno nie dałbym rady gdyby nieocenione wsparcie i wyrozumiałość mojej żony, która zawsze jest przy mnie oraz moich rodziców i siostry.

BK: Powracając do pierwszego mojego pytania, proszę o jego uzupełnienie, ponieważ czytelnicy zapewne chcieliby znać powód wyboru miejsca na budowę domu w Jaworniku. Upraszczając: Czym kierowaliście się państwo wybierając Jawornik jako okolicę, w której uwijecie sobie małżeńskie i rodzinne gniazdko?

Wszystko zaczęło się od... pana Sołtysa. Przy okazji jednego z rozmów z panem Władysławem Kurowskim oznajmiłem, że poszukujemy działki budowlanej w sąsiedztwie Myślenic. Na co pan Sołtys stwierdził, że wie o pewnej nieruchomości właśnie w Jaworniku, która jest na sprzedaż. Bez wątpliwości widok na pasmo Barnasiówki i Beskidu Wyspowego urzekły nas i tak staliśmy się mieszkańcami Jawornika.

BK: Jeszcze pytanie uzupełniające zagadnienie tożsamości. Interesują nas Pana rodzinne korzenie. Bowiem nazwisko, którym się Pan podpisuje, jest na wskroś jawornickie. Czy przodkowie nie wywodzą się czasem z tej miejscowości?

Z tego co jest mi wiadome to raczej nie.

BK: Proszę nam wyjaśnić dlaczego wybrał Pan sobie służbę społeczną jako sposób na samorealizację

i spełnienie zawodowe?

Łączenie różnych funkcji i aktywności ogólnie rzecz biorąc, ta służba społeczna jest dla mnie pewnym sposobem na życie. Przy tym chciałbym zrobić coś pozytywnego dla mieszkańców mojego miasta, gminy czy województwa. Jestem przekonany, że angażowanie się w pewne sprawy czy problemy pozwala mi na odpowiednie zgłębienie wiedzy w tych tematach aby odpowiednio i optymalnie umieć je rozwiązywać. W swoim życiu staram kierować się słowami zaczerpniętymi z pewnej piosenki „*życie nie tylko po to jest by brać...*”.

BK: Kontynuując nasze rozważania ośmielę się zapytać, czym powinien się charakteryzować rasowy społecznik, czyli człowiek udzielający się dla dobra społecznego?

Uważam, że każdy kto podejmuje się jakiegokolwiek działalności na rzecz dobra wspólnego powinien być przede wszystkim: bezinteresowny, uczciwy, cierpliwy i pracowity. Ważną sprawą jest także wiara w siebie i entuzjazm, którym powinno zarażać się innych.

BK: W kontekście tej wypowiedzi, mając również na względzie dzień świętowania Niepodległości, zapytam młodego aktywistę (w dobrym tego słowa znaczeniu) jak realizować patriotyzm dzisiaj? Pytanie zasadne ze względu na deprecjonowanie tego pojęcia dzisiaj. Zależy mi, aby znaczenie tego zagadnienia wytłumaczył młody człowiek rozumiejący sens swojego powołania młodym Jaworniczanie, którzy stają na starcie swojego dorosłego życia i dokonują życiowych wyborów.

Rzeczywiście. Dzisiaj coraz częściej nam jako społeczeństwu, a szczególnie młodzieży próbuje się wcisnąć do głowy, że nasz patriotyzm powinien ograniczać się do okazjonalnego wystawiania za okna naszej biało-czerwonej flagi lub ekscytowaniem się żenującymi happeningami z czekoladowym orłem w roli głównej. Wszyscy musimy zdać sobie sprawę, że nasz dzisiejszy patriotyzm powinniśmy realizować poprzez ciągłą troskę o polityczne losy naszej ojczyzny wyrażaną m.in. udziałem w wyborach, ale jeszcze bardziej troską o rodzinę i jej prawa, poszanowanie własności prywatnej i społecznej, sumienne wykonywanie swoich obowiązków w pracy, niezależnie od statusu własności oraz przedkładanie dobra wspólnego nad własne. To wszystko musi być tak samo dla nas ważne jak dla wszystkich tych, którzy ponad 95 lat temu pod wodzą Marszałka Piłsudskiego walczyli o wolną i niepodległą Polskę.

BK: Moje pytania ciągle krążą wokół określania tożsamości. Zdażyłem się dowiedzieć, że jedną z aktywności Pana Jarka jest organizacja wyjazdów i udział w Lednickich spotkaniach młodych. Zapewne takie zamiłowanie ma swoje uzasadnienie w przeszłości?

Zgadza się. Coroczne spotkania nad brzegami jeziora lednickiego są dla mnie osobście poza oczywiste wymiarem duchowym, kontynuacją spotkania z Janem Pawłem II podczas Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w 2000 roku w Rzymie. Pojechałem wówczas na pielgrzymkę do Włoch na

wielki Jubileusz Młodych jako jeden z lektorów z mojej rodzinnej parafii Narodzenia NMP.

BK: Jak uściśliłem we wstępie, BK wyróżnia i popiera postawy, które charakteryzuje entuzjazm w realizacji własnych zainteresowań, hobby itp. Proszę powiedzieć nam na zakończenie o swoich pasjach. (teatr, sport i może coś jeszcze o czym nie wiem).

Ostatnio swoją pasję i być może niespełnione marzenia (śmiech) związane z piłką nożną realizuję w pomocy przy prowadzeniu zespołu Klubu Sportowego Respekt. Fani piłki nożnej mogli oglądać grę naszych dziewcząt w rozgrywkach III ligi piłki nożnej kobiet w meczu z Szreniawą, który odbył się 13 października br. na boisku sportowym w Jaworniku. A tak całkiem hobbystycznie od czasu do czasu poświęcam się grze w amatorskiej grupie teatralnej Misterium. Na wiosnę tego roku wystawialiśmy „Leśną Konwalię”, która opowiadała o życiu stygmatyczki S. Wandy Boniszewskiej i w której zagrałem rolę naczelnika łagru. W ubiegłym miesiącu w Domu Katolickim w Myślenicach można było zobaczyć w naszym wykonaniu tragi-komedie pt. „Szansa”. Tym razem od reżysera Marcina Kobierskiego dostałem rolę ks. Piotra... Końcem tego roku rozpoczniemy pewnie przygotowania do wystawienia Męki Pańskiej w okresie wielkiego postu w 2014 r. na którą już dzisiaj serdecznie zapraszam.

BK: W imieniu redakcji Białego Kamyka i czytelników dziękuję za ciekawą i owocną rozmowę.

Wacław Szczotkowski

24 listopada

34. niedziela zwykła **UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA**

2 Sm 5, 1-3;
Ps 122(121), 1-2. 4-5;
Kol 1, 12-20;
Łk 23, 35-43

Jezu, wspomnij na mnie,
gdy przyjdiesz do swego królestwa. (Zob. Łk)



1 grudnia

1. Niedziela Adwentu

Iz 2, 1-5;
Ps 122 (121), 1-2. 4-5. 6-7. 8-9;
Rz 13, 11-14;
Mt 24, 37-44

Potrzeba czujności w oczekiwaniu na przyjście
Chrystusa (Zob. Mt)



8 grudnia

2. Niedziela Adwentu - **UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY**

Rdz 3, 9-15;
Ps 98 (97) 1. 2-3ab. 3cd-4;
Rz 15, 4-9;
Łk 1, 26-38

Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą. (Por. Łk)



Słowo od redakcji

„Niecodziennika Gimnazjalisty. Pisma uczniów Publicznego Gimnazjum w Jaworniku

ŚLUBOWANIE UCZNIÓW KLAS PIERWSZYCH

W dniu 14 października 2013 roku obchodziliśmy w naszej szkole Dzień Edukacji Narodowej połączony ze ślubowaniem uczniów klas pierwszych. Nasi najmłodszy koledzy złożyli w tym dniu uroczystą przysięgę i od tej chwili stali się prawnymi uczniami Gimnazjum. Tradycyjnie Samorząd Uczniowski złożył życzenia i podziękowania wszystkim tym, którzy świętowali Dzień Edukacji Narodowej. Przedstawiona została historia szkoły w formie prezentacji multimedialnej. Przypomnieliśmy sobie, że Publiczne Gimnazjum w Jaworniku zostało powołane w dniu 10 kwietnia 2000 r. przez Radę Miejską. Początkowo mieściło się w budynku Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Jaworniku. Nowa placówka przyjęła nazwę Publicznego Gimnazjum w Jaworniku, a Dyrektorem została, i jest nim nadal Pani mgr Renata Marzec. Obwód szkoły obejmował miejscowość Jawornik, a od 1 września 2001 roku również Bęczarkę. Budowę nowego budynku rozpoczęto równocześnie z założeniem Gimnazjum, a 19 października 2002 roku nastąpiło jego uroczyste otwarcie. 14 listopada 2002 r. Ksiądz Jan Twardowski został wyłoniony w drodze głosowania jako kandydat na patrona naszego Gimnazjum, a 4 marca 2003 r. wyraził zgodę na patronowanie naszej szkole. 11 października 2003 roku odbyła się uroczystość nadania imienia szkole. Publicznemu Gimnazjum w Jaworniku nadano imię Księdza Jana Twardowskiego. Sztandar ufundowany przez rodziców uczniów z Jawornika i Bęczarki poświęcił Jego Eksceleńcja Ksiądz Biskup Kazimierz Nycz. 19 listopada 2003 r. odbyła się pierwsza wizyta u Patrona w Warszawie. Powtórnie uczniowie naszego Gimnazjum spotkali się z Patronem w czasie uroczystej mszy świętej z okazji jego 90 urodzin 31 maja 2005 r.

Nasze Gimnazjum od początku swojego istnienia stale się rozwija. Chcemy być szkołą nowoczesną, dobrze wyposażoną, taką, która potrafi dopasować swoją ofertę do potrzeb i oczekiwań uczniów. Atutem naszej szkoły jest nie tylko profesjonalna kadra



pedagogiczna, dbałość o estetykę i nowoczesne pomoce dydaktyczne, ale przede wszystkim indywidualne podejście do ucznia, bezpieczeństwo i przyjazna atmosfera. Na koniec roku szkolnego nagradzani są uczniowie za osiągnięcia w dziedzinie nauki, sportu, ekologii, czytelnictwa i działalności społecznej. Co roku Grono Pedagogiczne wybiera Gimnazjalistę Roku. Jest to uczeń, który ma bardzo dobre wyniki w nauce, a ponadto odznacza się aktywnością na rzecz szkoły, klasy i drugiego człowieka. Najlepszych z najlepszych możecie podziwiać na gazetce na dolnym korytarzu. W historii Gimnazjum czterem uczniom zostało wyróżnionych Nagrodą Burmistrza, za wysokie osiągnięcia w nauce. Byli to: Piotr Prokocki, Michał Alama, Małgorzata Jawańska, Damian Węgrzyn, Krzysztof Suruło, Monika Jawańska, Rozalia Braś, Anna Szlachetka, Dawid Golik, Ewelina Kiebzak, Monika Ciaputa, a w tym roku szkolnym dołączyli do nich Natalia Brandys, Magdalena Jawańska i Piotr Leśniak.

NAGRODY BURMISTRZA DLA NAJZDOLNIEJSZYCH

Publiczne Gimnazjum im. Ks. Jana Twardowskiego w Jaworniku może poszczycić się osiągnięciami swoich uczniów w kuratorskich konkursach przedmiotowych. 29 października 2013r. odbyło się uroczyste wręczenie Nagród Burmistrza za wybitne osiągnięcia w nauce dla uczniów szkół z terenu Miasta i Gminy Myślenice. Największe sukcesy wypracowali: Piotr Leśniak uczeń klasy 3A oraz Natalia Brandys i Magdalena Jawańska absolwentki naszego Gimnazjum. Wręczanie Nagród Burmistrza za wyniki w nauce staje się piękną tradycją Publicznego Gimnazjum im. Ks. Jana Twardowskiego w Jaworniku, co podkreśliła na apelu Pani Dyrektor Renata Marzec. Nagrody w imieniu Burmistrza Miasta i Gminy Myślenice wręczyli Aleksandra Mistrz Naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Miasta i Gminy Myślenice oraz Bronisław Poradzisz Sekretarz Gminy Myślenice. Mamy nadzieję, że sukcesy naszych uczniów i absolwentów staną się wzorem dla innych gimnazjalistów. Gratulujemy sukcesów i życzymy dalszej owocnej pracy!

Karolina Brózda

Samorząd Uczniowski Publicznego Gimnazjum w Jaworniku
zdjęcie w galerii



Jeździeckie Mistrzostwa Polski w Jaworniku? A czemu nie!



Stadnina Koni „AlMar Arabians” Jawornik i Ludowy Klub Sportowy „Hejnał” Krzyszkowice zorganizowali I Towarzyskie Zawody w Sportowych Rajdach Konnych pod patronatem Starosty Powiatu Myślenickiego oraz Burmistrza Miasta i Gminy Myślenice.

Zawody odbyły się w sobotę, 26.10.2013r w Jaworniku.

Na starcie stanęły 24 pary (jeźdźców i koni) by rozpocząć rywalizację na trasie 20 km. Rajdy długodystansowe to nowa dyscyplina jeździecka w której, sprawdzana jest wytrzymałość koni na długich dystansach. Trasy są wyraźnie oznakowane, aby jeźdźcy nie zabłądzili i mogli się skupić na właściwym rozplanowaniu sił konia na całym dystansie. Po przybyciu na metę każdy koń podlega tzw. serwisowaniu - jest rozbierany ze sprzętu jeździeckiego, a potem schładzany przez polewanie wodą w celu obniżenia tętna. Następnie udaje się na bramkę weterynaryjną, gdzie lekarze weterynarii dokładnie badają parametry konia tj. tętno, odwodnienie, błony śluzowe, wypełnienie naczyń perystaltykę i ruch. Ważne jest, żeby wszystkie te parametry były w normie, wtedy jeździec ma pewność, że jego koń pokonał trasę bez uszczerbku na zdrowiu i przejazd zostaje mu zaliczony. Dla każdego zawodnika w zależności od dystansu, różnicy wzniesień i innych warunków określone są przedziały szybkości przejazdu, maksymalny czas serwisowania i górna granica tętna. O wynikach zawodów decyduje specjalna skala punktowa zależna od czasu przejazdu i serwisowania oraz badania weterynaryjnego. Tak

wygląda mniej więcej charakterystyka rajdów długodystansowych.

Rajd w Jaworniku, mimo że został zorganizowany po raz pierwszy, od razu uzyskał status profesjonalnych zawodów oraz uznanie Małopolskiego Związku Jeździeckiego jak i całego środowiska jeździeckiego w Małopolsce. Przebieg zawodów bacznie obserwowała komisja sędziowska, która stwierdziła, że Jawornik jest gotów, aby zorganizować Mistrzostwa Polski Amatorów w Sportowych Rajdach Konnych w 2015 r.

W ramach organizowanych zawodów rozegrano trzy kategorie: I (główna), pod patronatem Starosty Powiatu Myślenickiego oraz Burmistrza Miasta i Gminy Myślenice, II - kategoria koni małych oraz kategoria III - konkurs dla zawodników z licencją sportową. Wyniki zawodów:

Kategoria I

Miejsce I-Robert Sławecki ze stajni „Apacz” Mszana Górna na klaczy Kora

Miejsce II-Mateusz Sławecki ze stajni „Apacz” Mszana Górna na klaczy Inwazja

Miejsce III-Katarzyna Cichoń z LKS „Hejnał” Krzyszkowice-Stajnia Żelczyńska na wałachu Czartabaza

Kategoria II-konie małe

Miejsce I-Darek Lichoń z OHiJ „Tara” z Kamionki Wielkiej na wałachu Vliedberg's Cadair Idris

Miejsce II-Zuzanna Kądziołka z Gosp. Agr. „Pańskie Pola” z Łyczanki na klaczy Węgierka z Brzezia

Miejsce III-Marek Wcisło z MKJ Hucul na wałachu Markiz



Kategoria III o Puchar Sołtysa Jawornika
 Miejsce I-Aleksandra Fus z LKS „Hejnał”
 Krzyszkowice na ogierze arabskim Elegir ze stajni
 AlMarArabians Jawornik
 Miejsce II-Hanna Paczyńska-Tracz z klubu Kraina
 Kuhailana na klaczy Kuna
 Miejsce III-Jerzy Rachwał z klubu Kraina Kuhailana

na wałachu Dino.

Serdecznie gratulujemy wszystkim zwycięzcom, a zwłaszcza Jaworniczance p. Aleksandrze Fus, która startowała na doskonałym koniu z naszej stadniny.

Zawody przebiegały w pięknej jesiennej i słonecznej scenerii. Wszyscy byli zachwyceni świetnie przygotowaną trasą i zapleczem technicznym zawodów. Sędziowie byli zaskoczeni tak profesjonalnym przygotowaniem terenu zawodów.

Nagrody wręczyli osobiście Starosta Powiatu Myślenickiego Pan Józef Tomal, Burmistrz Miasta i Gminy Myślenice Pan Maciej Ostrowski, Sołtys Jawornika Pan Władysław Kurowski oraz przewodniczący Rady Sołeckiej w Jaworniku Pan Dariusz Łabędzki.

Bardzo dziękujemy wszystkim którzy przyczynili się do pomocy w zorganizowaniu tych zawodów a przede wszystkim P. Staroście, P. Burmistrzowi, P. Sołtysowi, p. Andrzejowi Obłazie, p. Aleksandrze Fus, p. Maji Ingarden, p. Radosławowi Wołkowi, p. Piotrowi Siucie oraz wszystkim mieszkańcom Jawornika którzy pozwolili na przeprowadzenie trasy rajdu po swoich gruntach.

Serdecznie zapraszamy do naszej stadniny oraz na kolejne zawody jeździeckie, a jak dobrze pójdzie, to na Mistrzostwa Polski 2015 w Jaworniku.

Mariusz Pustuła
AlMar Arabians Jawornik

zdjęcie w galerii

Szkoła Podstawowa w Jaworniku prace uczniów

Radość innych - naszym szczęściem

Chciałbym opowiedzieć historię nawiązującą do pewnego cytatu: „Dając komuś radość, sami się cieszymy”.

Na zajęcia do szkoły Paweł przyniósł swój wymarzony laptop, który dostał od rodziców w prezencie na pierwszą Komunię Świętą. Chciał pokazać kolegom z klasy zdjęcia z wakacji. Wracając ze szkoły został okradziony, efektem czego była strata laptopa. Następnego dnia nikt nie wiedział, dlaczego Paweł jest taki smutny, z nikim nie rozmawiał. Po kilku dniach dowiedziałem się o nieprzyjemnej historii, jaka go spotkała. Było mi bardzo żal Pawła, gdyż każdego mogło to spotkać. Postanowiłem wszystko opowiedzieć wychowawcy. Wiedziałem, że na pewno znajdzie jakieś rozwiązanie tej nieprzyjemnej sytuacji. Gdy Pawła nie było w szkole, Pan Dyrektor zorganizował apel, opowiadając uczniom historię, jaka miała miejsce. Uczniowie odpowiedzieli pozytywnie na apel dyrektora, zostały rozstawione puszkę, do których można było wrzucać pieniądze. Po kilku dniach pan dyrektor zebrał je. W obecności wychowawcy i kilku uczniów pieniądze zostały przeliczone. Uzbierano potrzebną kwotę na zakup nowego laptopa. Gdy Paweł wrócił do szkoły, czekała na niego niespodzianka. Wybrane osoby wraz z wychowawcą i dyrektorem wręczyli Pawłowi nowy laptop. Na twarzy Pawła pojawiły się łzy, ły szczęścia.

Mam nadzieję, że kolejna taka historia go nie spotka. I nie życzę tego nikomu.

Ta historia mnie nauczyła, że warto pomagać, bo dając komuś radość, sami się cieszymy.

Łukasz Szlachetka, klasa VIIb

Pewnego ranka Ola obudziła się. Gdy chciała dać swojemu pieskowi pić, zawołała go, ale on nie przybiegał. Ola zaniepokojona postanowiła rozejrzeć się po ogrodzie.

Niestety nigdzie nie znalazła swojego ulubieńca. Pobiegła powiedzieć mamie, że pies zniknął. Mama zaproponowała, żeby Ola się ubrała i poszukają psa razem po okolicy. Niestety minęło kilka dni, a Kajtek dalej się nie odnalazł. Ola całym dniami chodziła zapłakana. Powiedziała o tym swojej koleżance - Karolinie. Karolina wspierała przyjaciółkę, mówiąc, żeby się nie martwiła, bo niedługo piesek na pewno się odnajdzie. Następnego dnia do domu Oli zapukała Karolina. Ola otworzyła drzwi i ku wielkiemu zdziwieniu na rękach koleżanki ujrzała ukochanego pieska. Ola bardzo się ucieszyła i z ogromnym wzruszeniem podziękowała Karolinie.

Dziewczynka bardzo się ucieszyła, że jej pomoc w odnalezieniu pieska sprawiła Oli wielką radość, przez co sama również czuła się bardzo szczęśliwa.

Olga Podoba, klasa IVa

Historia, którą opisuję wydarzyła się naprawdę.

Moja mama zawsze po pracy sprząta i gotuje, przez co wieczorami bywa bardzo zmęczona. Pewnego słonecznego dnia, gdy wróciłam ze szkoły,

postanowiłam zrobić mamie niespodziankę i posprzątać w domu. Najpierw pozmywałam naczynia. Potem odkurzyłam podłogi i meble. Dochodziła już godzina 16.00, więc pomyślałam, że mama zaraz wróci. Po piętnastu minutach usłyszałam pukanie do drzwi i zobaczyłam, że to mama. Gdy weszła do domu, bardzo się ucieszyła, że posprzątałam. Mama zrobiła pyszny obiad, a później zaproponowała, że możemy razem zagrać w gry planszowe i poukładać puzzle. Było bardzo wesoło i przyjemnie. Bawiliśmy się do późnego wieczora.

Od tego czasu często pomagam mamie sprzątać, bo wiem, jaka to męcząca praca. Dzięki temu radość, którą jej tym sprawiam, często w jakiś sposób powraca do mnie.

Weronika Polewka, klasa IVa

Pewnego dnia moja przyjaciółka Oliwia miała urodziny.

Zaczęło się to wszystko w szkole, gdy dałam jej ulubioną książkę w prezencie. Była bardzo zadowolona, gdyż inni zapomnieli o jej urodzinach. Chciała mi się jakoś odwdziaczyć, ale ja się nie zgodziłam, ponieważ ona zawsze robiła mi niespodzianki, a w tym uroczystym dniu chciałam, żeby to ona była zadowolona. Gdy przyszedłam do domu, zaprosiłam do siebie nasze przyjaciółki. Zastanawialiśmy się, co dla niej zrobić, aż Ola wpadła na pomysł, żeby urządzić dla Oliwii bal niespodziankę. Zaprosiliśmy wszystkich z klasy na boisko Jawor, również Oliwię. Była bardzo zaskoczona i dziękowała wszystkim za ten niesamowity bal. Bawiliśmy się do wieczora. Na następny dzień poszłam do szkoły. Na przerwach wspominaliśmy jeszcze, jak było super na boisku i jak Oliwia była zadowolona. Po paru godzinach lekcyjnych, Oliwia zauważyła że jestem smutna i pytała, czy coś się stało. Więc powiedziałam jej, że smutno mi, bo nikt nie pamięta o moich urodzinach. Moja przyjaciółka bardzo mnie pocieszała i mówiła, że na pewno do wieczora jeszcze będę miała niespodziankę. I tak właśnie było, gdy przyszedłam do domu, byłam zaskoczona - rodzice i brat czekali na mnie z pysznym tortem i prezentami. Później przyszła babcia z dziadkiem i oczywiście przyjaciółki z klasy, spędziliśmy razem parę dobrych godzin.

Bardzo się ucieszyłam, że wszyscy byli w tym dniu razem ze mną, że nie zapomnieli o okazji, która jest dla mnie szczególnie ważna.

Martyna Szlachetka, klasa IVa

Pewnego dnia Alicja przygotowywała się do szkoły. Spakowała książki, zeszyty i inne przybory szkolne. Szybko umyła się i zjadła kolację, ale nie miała apetytu. Bolała ją głowa i czuła się zmęczona. Nawet codzienne czytanie książek, nie sprawiało jej przyjemności. Położyła się do łóżka i zasnęła. Kiedy rano obudziła się, była niewyspana i miała wysoką temperaturę. Mama zawiozła ją do lekarza i zawiadomiła wychowawczynię, iż jest chora i nie będzie przez tydzień chodziła do szkoły. Miała zapalenie płuc i musi leżeć w łóżku.

Kasia, która była jej najlepszą przyjaciółką, bardzo

posmutniała na wieść o tym, iż Alicji nie będzie w szkole. Bardzo lubiła swoją koleżankę, dlatego po zajęciach szkolnych postanowiła ją odwiedzić. W sklepiu szkolnym kupiła ulubione ciasteczka Alicji, wzięła zeszyty i ćwiczenia przedmiotowe oraz szybko namalowała dla niej duże, czerwone serduszek.

Alicja na widok swojej koleżanki bardzo się ucieszyła i na jej bladziutkiej twarzy pojawiła się ogromna radość. Chociaż była bardzo chora, zjadła dwa biszkopty i porozmawiała z koleżanką o lekcjach. Wizyta trwała krótko, gdyż Alicja była osłabiona. Czerwone serduszek mama powiesiła jej nad łóżkiem. Ile razy spojrzała na nie, zawsze uśmiechała się jej buźka. Było jej miło, że Kasia pamiętała o niej w takiej chwili.

Kiedy po tygodniu wróciła do szkoły, okazało się, że Kasia zachorowała. Szybko więc po zajęciach pobiegła odwiedzić koleżankę. Bardzo się za nią stęskniła, gdyż długo jej nie widziała. Kasia, tak jak ona, również zachorowała na zapalenie płuc. Dziewczynki długo rozmawiały i nie mogły się sobą nacieszyć. Kasia była bardzo szczęśliwa z wizyty koleżanki.

Zbliżał się wieczór, więc Alicja musiała wrócić do domu. Kiedy zakładała płaszcz, nagle na podłogę wypadło jej z kieszeni czerwone serduszek. Szybko podarowała je swojej przyjaciółce i razem zaczęły się głośno śmiać. Na ich twarzach pojawił się szczerzy uśmiech. Mocno ścisnęły się za ręce. To był przyjacielski uścisk dłoni, który wyrażał ich wzajemną radość i przyjaźń.

W tym też momencie obydwie przypomniały sobie słowa, które pani polonistka powiedziała na lekcji: „Każda radość, którą niesiemy innym, zawsze do nas powróci”.

Jagoda Sobieszkoda, klasa IVa

Chełm - opowieść z Myślenic

Każdy z naszego regionu zna dobrze górę Chełm. Jest na niej dużo atrakcji np. Stacja Narciarska - „Chełm” Myślenice. Jednak owa góra nosi tajemniczą nazwę - Chełm. Skąd ona pochodzi?

Bardzo dawno temu, gdy przez Myślenice przebiegał szlak handlowy, wydarzyło się coś niezwykłego. Tym szlakiem jechał z Krakowa rycerz. Nikt nie zna jego imienia, ani nie wie skąd pochodził. Wiadomo tylko, że był on bardzo dobrym rycerzem. Pomagał biednym i starszym ludziom. Ów rycerz zatrzymał się w karczmie u żony Ukleja. Ściągnął hełm i położył go na parapecie, a później zaczął jeść strawę, którą zamówił. W trakcie jedzenia do karczmy wszedł zakapturzony kupiec ze skórzaną torbą na ramieniu, w której były sztylety, noże, toporki i inne rozmaite przedmioty. Rycerz zjadł posiłek i wyszedł, zapominając o hełmie. Nagle sobie o nim przypomniał i wrócił się, pytając Ukleję o niego. Niestety powiedziała, że o niczym nie wie. W tej samej chwili wyszedł tajemniczy kupiec. Rycerz również wyszedł i zauważył wystający z torby kupca hełm. Zapytał on tajemniczego człowieka: „A cóż to macie w torbie?”. Człowiek z kapturem słysząc to, uciekł na górę, obok której mieściła się mała osada drewnianych domków. Rycerz zaczął go gonić. Podczas gonitwy zauważył straszliwe widoki masowego zbioru ciał rycerzy polskich bez hełmów.

Kupiec zrzucił kaptur i odwrócił się. Rycerz znieruchomiał ze strachu, bo zobaczył przed sobą straszliwie odrażającego lucyfera. Lucyfer zaczął go obrzucać swoimi mocami. Rycerz nie wiedział, co ma robić. Nagle w ręce wpadły mu gałązki jodłowe z igłami. Z nieba wydobył się mocny męski głos: „Bij nimi diabła!”. Rycerz zaczął bić gałęziami czarnego potwora z piekieł. Pewien człowiek z tutejszej osady przybiegł i oznajmił, że ten diabeł męczy osadników i rycerzy, którzy byli w karczmie Uklejny. Rycerz zemścił się jeszcze bardziej na lucyferze i zdobył hełm. Okazało się, że gałązki jodłowe były skropione wodą święconą. Rycerz zakopał tu swój hełm ze zbroją, a na Zarabiu dla niego zorganizowano specjalną uroczystość, ponieważ został uznany przez ludzi z osady za bohatera. Szczyt góry i osadę nazwano Chełmem od zakopanego hełmu. Nasz bohater zamieszkał w tej osadzie aż do śmierci.

Piotr Norek



MODLITWA DO ŚWIĘTEGO

*Janie Pawle Wielki,
Karolu, Lolku, Lolusiu,
Ty jesteś najbliższym mi Świętym,
Wiele nas dzieli....
Ale łącz nas na pewno
Miłość do gór: Tatr i Beskidów,
W których widzimy Boga,
Jego piękno i doskonałość Stworzenia.
W górach, w ich sercu odpoczywamy
Opadają z nas troski codzienne,
Podłoga ludzka nie boli tak bardzo.
Wiesz, jak to bywało....
I dlatego ośmielam się prosić Cię:
Wstaw się za mną u Tronu Pana.*

Teresa

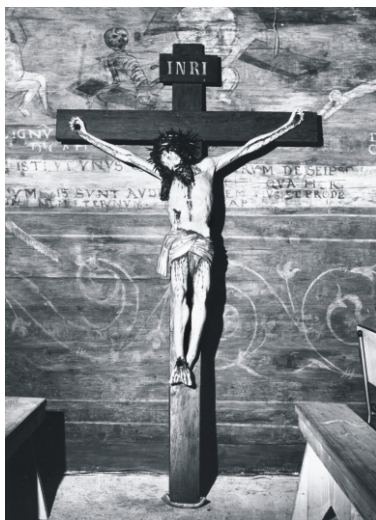
Rekonstrukcja i konserwacja kościoła w Krzesławicach- część II

Konserwacja polichromii, rzeźby Ukrzyżowanego Chrystusa, ambony i ołtarzy bocznych.

W następnym etapie konserwacji kościoła, rozpoczętym w roku 1988, wykonano konserwację XVI wiecznego krucyfiks i barokowej ambony. W 1989 r. odnowiono ołtarze boczne. Prace konserwatorskie wykonali: Aleksander Mitka, Anna Koszarska, Sabina Szkodlarska. Do konserwacji rozebranych elementów i częściowej rekonstrukcji samego ołtarza głównego przystąpiono dopiero w roku 1996. Prace te wykonał w latach 1996/97 zespół krakowskich konserwatorów dzieł sztuki: Aleksander Mitka, Marian Paciorek, Józef Mitka, konserwator konstrukcji drewnianych Franciszek Polański, konserwator tkanin Barbara Kalfas. Konsultantem z zakresu historii sztuki był Jerzy Żmudziński. Część detali snycerkich ołtarzy wykonał miejscowy stolarz mieszkający w Krzesławicach, Mieczysław Pater. Założeniem konserwatorskim było przywrócenie pierwotnego wyglądu architektury ołtarza oraz funkcji kultowych i użytkowych.

Prace konserwatorskie drewnianej XVI-wiecznej **rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego** (wys. 162 cm) polegały na usunięciu warstwy przemalowania olejnego, dorobieniu z drewna lipowego brakujących elementów perizonium (przepaski na biodrach) i cierni z korony, uzupełnieniu pękniętego korpusu oraz drobnych ubytków kitem drzewnym. Najbardziej zniszczone partie figury to korpus, perizonium i korona cierniowa. Drewno zarówno postaci Chrystusa jak i

krzyża zostało zaimpregnowane. Stan przed i w trakcie prac obrazują zdjęcia obok. Po zagruntowaniu farbami olejno-żywicznymi krucyfiks zaimpregnowano szelakiem, pokryto złoceniami i werniksem. Tylko tytułus - tabliczka z napisem INRI u góry krzyża, nie został pokryty nową polichromią a jedynie odczyszczony. Do czasu rekonstrukcji ołtarza głównego krzyż ten wisiał na ścianie prezbiterium, w osi okna środkowego. Krucyfiks z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego nie ma obecnie w krzesławickiej świątyni. Został wypożyczony do innego kościoła i nie powrócił. Krucyfiks wiszący obecnie na ścianie bocznej prezbiterium, przy wejściu do zakrystii /zdjęcie po lewej, wykonane w styczniu 2007 r./, подарowany został przez kościół w Pleszowie (Krzesławice należą do parafii św. Wincentego w Pleszowie).



Konserwacja **ambony** polegała na uzupełnieniu brakujących ornamentów rzeźbiarskich i ubytków drewna, usunięciu wierzchnich przemalowań i punktowaniu pierwotnej polichromii farbami olejnymi, położeniu nowej folii złotej oraz pokryciu całości szelakiem i werniksem. Odnowiono również baldachim nad amboną oraz zrekonstruowano drzwi drewniane prowadzące do ambony ze schodów od strony zakrystii.

Opracował: Antoni Łapajski

www.nhzm.pl - źródło pochodzenia materiałów



listopad

1.XI. - Wszystkich Świętych

Pokoloruj obrazek

2.XI. - Dzień Zaduszny

1 listopada

Wszystkich Świętych

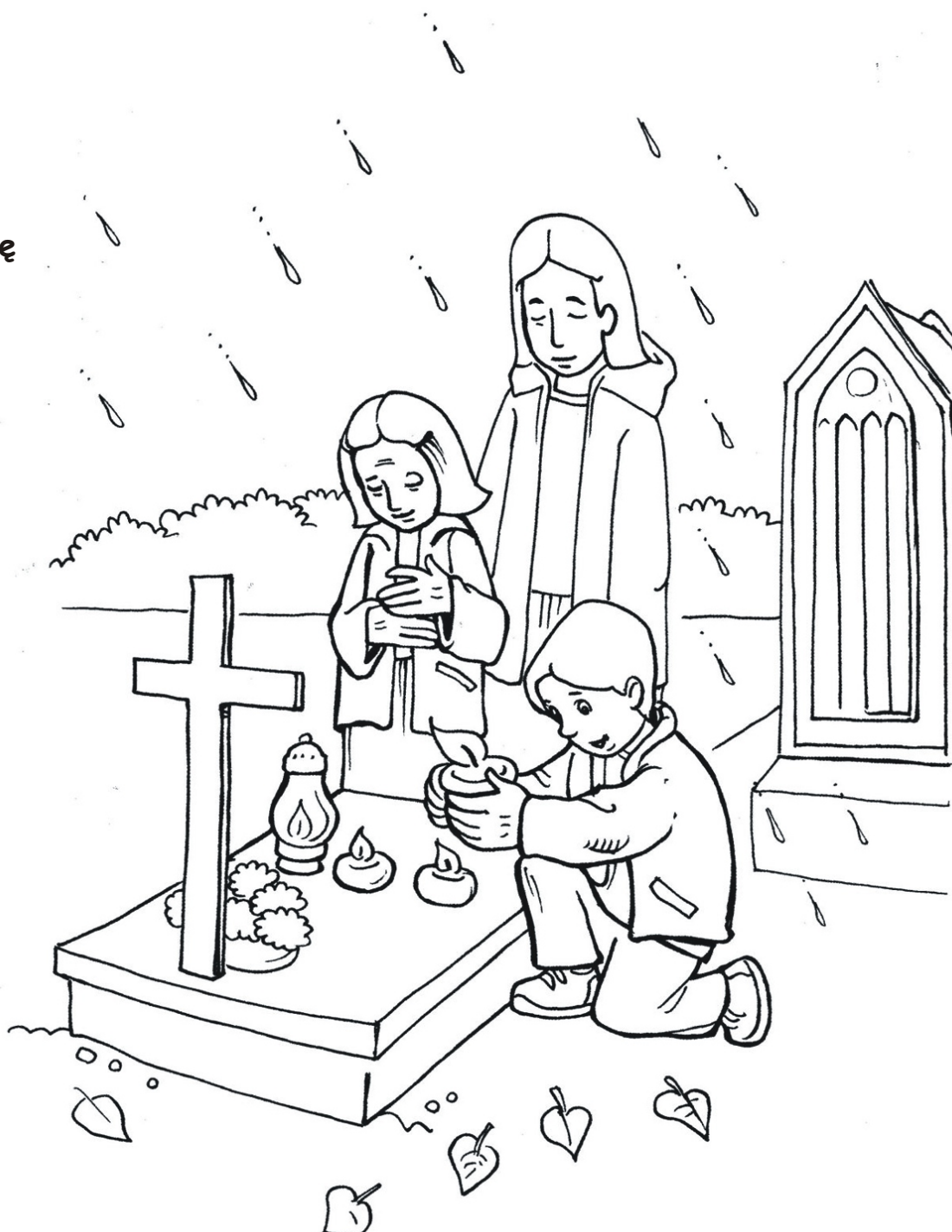
Pójdę dziś na
cmentarz z babcią
i dziadziusem,
Bo to Wszystkich
Świętych, pomodlić się
muszę.

Za duszę mych
krewnych i za tych
nieznanych,

Co leżą samotnie
w grobach
zapomnianych.

Pozbieram tam liście
i lampkę zaświecę,
By zapomnianych
grobow nie było na
świecie.

Wieczny odpoczynek,
wieczną radość
w niebie,



Spacer w deszczu

Bożena Forma

Wesoło minął dzień w przedszkolu.

- Za chwilę przyjdzie mama i pójdę do domu - stwierdziła

Marta spoglądając na panią.

- Zawsze idę z mamusią na spacer, a dzisiaj? Jeszcze rano była ładna pogoda - z żalem spogląda na spływające po szybie krople deszczu.

- Nie martw się - uśmiecha się pani Marzenka. W tej samej chwili w drzwiach pojawia się twarz dyżurnego.

- Marta do domu.

- Do widzenia - dziewczynka grzecznie zwraca się w kierunku pani i wychodzi z sali.

- Córeczko, skąd taka smutna mina - z daleka woła mamusia.

- Zobacz, co przyniosłam - Marta zagląda do dużej torby. Czerwone kalosze, które dostała na urodziny i peleryna. Jest także kolorowy parasol. Twarz dziewczynki rozjaśnia uśmiech.

- Ubieraj się, idziemy do parku. - Po chwili zawartość torby została ułożona na ławeczce.

- Hura! Co za niespodzianka.

Krople deszczu miarowo uderzają o parasol.

- Deszczowa pogoda też ma swoje uroki. Popatrz, w tafli kałuży odbijają się dwie postacie.

- Jakie kolorowe - śmieje się Ola.

- Przechodzenie przez kałużę to świetna zabawa - woła mamusia.

- Tylko ostrożnie, żeby woda nie wlała się do środka kaloszy, bo będziemy musiały wracać do domu.

- Posłuchaj, jak śmiesznie dzwonią krople deszczu - zatrzymuje się na chwilę Ola, wsłuchując się w miarowe dźwięki.

- Śpiewają deszczową piosenkę - śmieje się mama i nuci.

plim, plim, plum, plum, tralala,

Ola dziś parasol ma.

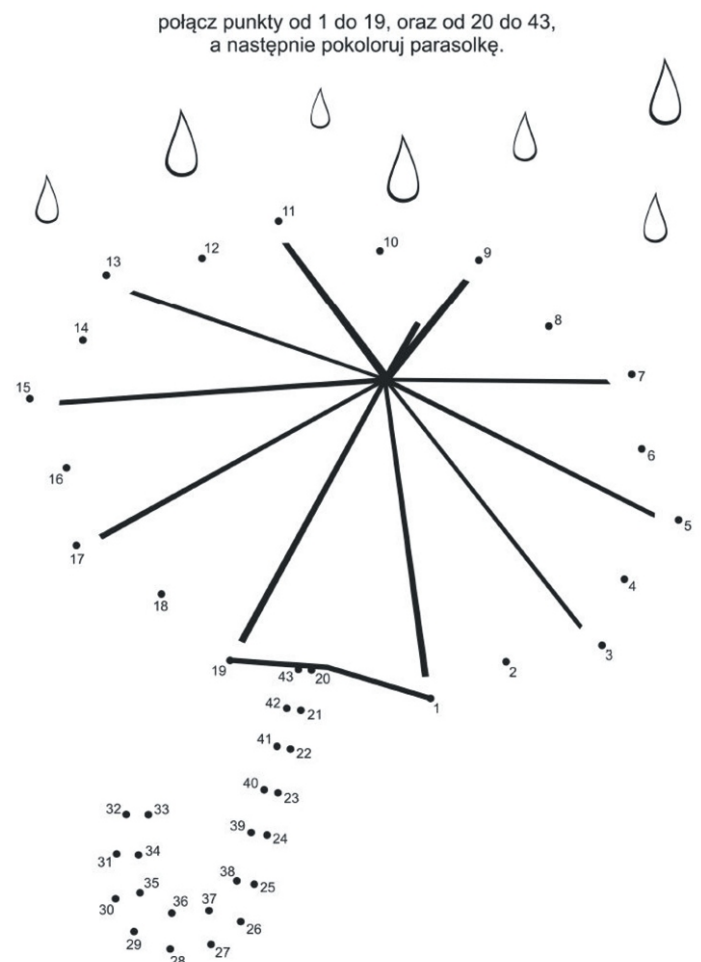
Ma kalosze pelerynę

i zadowoloną minę.

Słucha jak muzyka gra

plim, plim, plum, plum, tra, la, la.

Kiedy wrócili do domu, Ola wyjęła farby i na dużej kartce namalowała dziewczynkę w czerwonych kaloszach, pelerynie z rozłożonym kolorowym parasolem. Czy wiecie kto to taki?



Już prawie 100 numer B.K.

Osiem lat temu, w listopadzie 2005 r. ukazał się pierwszy (a właściwie drugi, po kilkuletniej przerwie) numer *Białego Kamyka*. Stąd też chcemy przypomnieć Państwu, o czym wtedy pisaliśmy.

Listopad 2005 r. - byliśmy tuż po wyborach prezydenckich, w których niestety nie zwyciężył jawornicki faworyt.

Przed kilku tygodniami świętowaliśmy też 40-lecie wybudowania nowej szkoły.

Odbyło się również kolejne pasowanie pierwszoklasistów, którzy teraz (2013r.) są już na finiszu gimnazjum.

Jednak przebojem 2-go numeru BK był wywiad z Panem Sołtysem Stanisławem Szubą i jego przystojniackie młodzieńcze zdjęcie. Była też pierwsza „historia z morałem” o pewnym obiedzie u p. Zofii oraz mądre i wesołe sentencje...

Aby wszystko sobie przypomnieć wystarczy tylko zaglądnąć do archiwum na naszej stronie internetowej, zapraszamy.



fot. Jan Janicki

Jesień

Szelest opadłych liści jasną mąci ciszę i najjaskrawszych barw już ostatnie kwiaty płoną w słońcu. Wiatr drzewa leciutko kołysze i liści szmerem śpiewa pożegnanie latu, ranki się rozsuwają srebrzyście i mgliście, złoto pali się w słońcu tysiącem promieni, roztańczyły się w wichrze spadające liście w tak słonecznej a smutnej piosence jesieni, a jutro jasne chłodne deszczu strugi przysłonią świat jak szyba płynnego kryształu i przyjdą dni jesiennej nieznośnej szarugi, która w gęstą mgłę stopi, osnuje świat cały. I tylko czasem w ranek szary i ponury przedrze się poprzez chmury bledziutki promyczek i rozjaśni świat smutny, omotany w chmury wspomnieniem dni złocistych i pełnych słodyczy.

wierna czytelniczka

Niecodziennik, ks. Jan Twardowski

O. jezuita Józef Możdżeń wprowadził w parafii w Zakopanem zwyczaj, że zachęca skruszonych pijaków, aby ślubowali w obecności rodziny i sąsiadów, że nie tkną alkoholu przez jakiś czas: tydzień, miesiąc, rok. Na pamiątkę ślubowania dostają obrazek, który zawsze noszą przy sobie. Sposób skuteczny, bo Górale swój honor mają, a i kompani sami pilnują: Eee, tobie to nie wolno, bo przecież obrazek masz.

Jednak czasem zdarzał się mus, bo to wesele, stypa czy jakaś inna ważna uroczystość. Przychodzili więc chłopcy radzić się księdza, - „czy straszny grzech to będzie, jak by se ten jeden dzień przerwe w tym niepicciu zrobili”. Doświadczony kapłan, czując zagrożenie dla całego dzieła, udzielał więc dyspensy na jeden czy dwa dni, jeśli ktoś o nią poprosił.

Aż kiedyś przyszedł Józek i prosi o 12 godzin. No dobrze, Józkuś, ale żebyś potem dalej wytrwał.

Za kilka dni spotyka ksiądz podchmielonego Józka.

- Jakże to? Przecież 12 godzin już dawno minęło.

- Ale gdzie proszę księdza. Ja przez ten tydzień to może tylko ze trzy godzinki piłem, tak oszczędnie to na cały miesiąc wystarczy!

Od tego czasu każda dyspensa jest dokładnie, co do godziny odnotowywana na obrazku. A parafianie nieco mniej piją.

Przebacz nam Królu

Królu Boży wielkiej chwały
Chroń nasz Kościół przewspaniały
Wspieraj łaską Swoje Dzieci
Twoja łaska niechaj nam zaświeci

Świeć nam wszystkim przez dzień cały
A my będziemy śpiewać
Dla Twojej chwały

Królu Boży przebacz wszystkim
Nasze grzechy i słabości
Kochaj swe owce w wielkiej miłości

I chodź na Krzyżu wiele cierpiełeś
Swoim oprawcom też przebaczałeś

Cierpiełeś konałeś i przebaczałeś
Swoim oprawcom
Bo Jesteś Bogiem Królem
I naszym zbawcą

Dziadek Romek

Jeździeckie Mistrzostwa



Dla najzdolniejszych



Dzień zaduszny 2013



Chrzty

*Jakub Szlachetka
Igor Braś*

Śluby

Maciej Twardosz i Monika Morlak

Pogrzeby

*Józef Dąbrowski
Tadeusz Bednarczyk*

fot. Jan Janicki



BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Mariusz Grzechynka; redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej i Zofia Pawłowski, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Beata Kielbowicz, Elżbieta Węgrzyn, Wiktoria Sułowska, Monika Zajac, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Bogumiła Polewka – skład, fot: Jan Janicki
adres email : bkamyk@op.pl

